

Święta, święta?

Jeszcze nie tak dawno temu była wigilia. Siedząc przy suto zastawionym stole, oglądając po raz osiemnasty Kevina przerywanego co chwila reklamami Coca-Coli i Travisto, warto zastanowić się nad sensem tego, co przeżywaliśmy. W naszą świadomość wsiąkło już klasyczne powiedzenie: święta, święta i po świętach. I tu właśnie powinno nasuwać się pytanie: co jest sensem świąt? Co ten Pan Jezus tak ciągle się rodzi i rodzi? Każdy liturgiczny obchód powinien w nas wyzwać konkretne postawy. Miniony czas adwentu pokazał, że wielu z nas starało się dobrze przygotować do Bożego Narodzenia. Później nadeszły święta i stawaliśmy się świadkami licznej obecności na Mszach Świętych, ale też obecności drugiego człowieka. Dzieci wielu z nas wróciły z zagranicy, aby z rodzicami przeżywać ten piękny czas, dawno nieobecni znajomi na chwilę pojawili się w naszym życiu, rodziny spotkały się w komplecie, wnukowie mieszkający daleko mogły przytulić się do swoich dziadków. Później to my jechaliśmy do dalszej rodziny aby odświeżyć więzi, życzyć sobie Wesołych Świąt i wrócić do domu z poczuciem radości (?) i obietnicą w sercu: widzimy się za rok. A później? Później wkroczyła szara rzeczywistość dna codziennego. Choinka stała się zbędną dekoracją, igły opadły, przestaliśmy zauważać świąteczne dekoracje, pojawiła się praca i myśl: jak zrzucić świąteczne kilogramy?, nawet telewizja, która nakręcała przez cały adwent świąteczną atmosferę, zdjęła reklamy związane z Bożym Narodzeniem. I co z tego wszystkiego zostało w naszym życiu?

Jeśli nic się nie zmieniło to niestety, ale źle przeżyliśmy te święta. Każdy kolejny rok powinien być dla nas coraz większym zbliżeniem się do Boga. Czasem można by zadać sobie pytanie: A może warto rozszerzyć atmosferę świąt na kolejne dni, tygodnie, miesiące. Może warto zaznaczyć swoją obecność w życiu kogoś, kto jest dla nas ważny, a komu nie potrafiliśmy poświęcić wystarczająco dużo uwagi. Albo pojawiły się właśnie i zatargi, które chwilowo zostały zawieszane na czas świąt.

Dlaczego nie miałyby być rozwiązane. Ostatecznie Jezus przyszedł na świat, aby dać nam wolność.

Nie możemy też zapomnieć o gorliwości i miłości wobec Pana Jezusa. Nie ograniczajmy się z praktykowaniem sakramentów jedynie do świąt, ale spotykajmy się z Nim w każdą niedzielę, z czystym sercem, gotowym na przyjęcie Jego miłości.

Oby niedawno miniony czas pozostawił w nas jasny i ciepły ślad, obyśmy nie musieli za rok budować wszystkiego na nowo.

Ks. Michał